

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 14

Białystok dnia 8 kwietnia 1945

Rok II

GDANSK WRACA DO POLSKI

„Wiatr, powiewający od morza, niesi w kaszubskie i lechickie lasy zapach wody słonej i zapach jodłowy, szczególna rześkość i siła... Każda pierś ludzka oddychała radośnie i szerzej, wiatrem od morza”. Z niewymownym wzruszeniem czytamy te słowa Zeromskiego w chwili, gdy nowy wiatr od morza przyniósł nam wiadomość o wyzwoleniu Gdańska. Gdańsk, prastawiańska osada na Pojezierzu Pomorskim, odwieczny bastion polski nad Bałtykiem, po który najpierw sięgnęła drapieżna łapa hitlerowskiego zbrojnego, wyrzucił do swej Macierzy. Nad burzliwym brzegiem Bałtyku, u ujścia Wisły, znowu powiewa polska bandera.

Olbrzymie znaczenie tej historycznej chwili jest samo przez się zrozumiałe i bezsporne. Wszystkimi przecież wiedzieli, że wisłany szlak prowadzi nie do Gdyni, lecz do Gdańska; że więc naturalnym ujściem dla płodów naszej ziemi, dla przemysłu jest port gdański, że właśnie tędy prowadzi droga do pełnego rozwoju ekonomicznego, do prawdziwej niezależności, do trwałego znaczenia w świecie. Dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej i walczącej wspólnie z nią Armii Polskiej usunięty został ostatecznie ten śmiertelny skrzep, wtłoczony przemocą pruską w wisłana arterię... Wisła w całym swym biegu służyć będzie odtąd swej ojczyźnie, obejmie ją ramionami rzek, zjednoczy w potężnym uścisku, który stanie się gwarancją jej potęgi i siły.

A tego właśnie obawiał się nasz odwieczny wróg, podstępny i nienasycony imperializm niemiecki. To też na przestrzeni wieków czynił on zawsze gwałtowne wysiłki, by odciąć nasz kraj od Wisłoujścia, by Pomorze, zamieszkałe odwiecznie przez Słowian, oderwać od Polski, by port gdański zepchnąć do roli prowincjonalnego pruskiego miasta. Polska już za pierwszych Piastowiczów organizowała szczyty słowiańskie i stawiała mężnie czoło temu naporowi germańskiemu, który nie cofał się przed nikczemnym rabunkiem i bestialską zbrodnią (w 138 r. okrutna rzeź gdańszczan, dokonana przez Krzyżaków w czasie odpustu św. Dominika). Niestety, jednak w XV w. punkt ciężkości polskiej myśli politycznej przesuwa się warownie na Wschód... O kierunku tym zdecydowała przede wszystkim szlachecka własność ziemiska. „Zadomowiony szlachcic o morzu wani słyszeć nie chciał” — czytamy w „Rozmowach Kruszwickich” z r. 1573. Ziemiańska apetyty szlachty pchnęły Polskę niefortunnie na stępy ukraińskie i białoruskie pola, niesiły na ostrzu szabli polskiej pańszczybę miejscowemu ludowi... Interes klasowy szlachty przesłonił najważniejszy interes narodu i pchnął ostatecznie Polskę w przepaść.

Nad Gdańskiem zawisła pięść pruska... Fryderyk Wielki stał się wcieleniem tej nienawiści germańskiej do Polski, a zwłaszcza do tego wszystkiego, co świadczyło

o polskości Pomorza. Nieraz „powlądał do punktu na mapie, który nosił nazwę Gdańsk i oczy jego bałaly ogniem przekielnej wściekłości... gniew płonął w nim i miotał jego ciało i ręce na wspomnienie raportu, iż gdańszczanie zatoczyli starożytną artylerię... i że z uporem niezłomnym trzymali się swej Polski... Zwrócił swe płomienne oczy na płat mapy, patrzył w ten obraz kraju straszliwym wzrokiem upiora. Wysunął dwie ciężkie pięści, zacisnął je, jak klamry z żelaza i zwał je na ten obywatel. Zdawało mu się w tej chwili, że słyszy huk pochodni stuleci, — wrzask ucieczki Słowian z zachodu na wschód przed legionami Teutonów, — że sły-

szy odgłos straszliwej rzezi Grunwaldu.” (Zeromski. Wiatr od morza).

Z zupełnym spokojem możemy czytać dziś te słowa, pełne wstrząsającego patosu, — słowa, które są również doskonałym wyrazem hitlerowskiego imperializmu, nawiązującego do tradycji pruskich władców. Przecież ten sam Gdańsk był bezpośrednim powodem obecnej wojny, największej w dziejach świata... Przecież podczas smutnych dni wrzesniowych ze wszystkich ciotów, jakie zadał nam hitlerowski napastnik, głęboko odczuliśmy te, które godziły w naszą pozycję nad Bałtykiem, — które wydarły nam Gdańsk, — wśród ogólnego chaosu walki najsilniej utkwiała nam w pa-

mięci wielki, w swym tragizmie obrona Westerplatte, manifestująca wobec świata słusze prawa Polski do ujścia Wisły... Nigdy jednak nie wyzbyliśmy się myśli, że port gdański prędzej czy później wyrwie się z tej przemocy faszystowsko-pruskiej, że jedna z głównych krzywd, jakich dopuszczał się od wieków na Polsce nikczemny wróg, musi być wyrównana... I dziś tej sprawiedliwości dziejowej stało się zadanie.

Port gdański zbudzi się z długoletniego latargii, wypełni się gwarem mowy polskiej i zapulsuje nowym, twórczym życiem w tonie odróżnionej ojczyzny.

A. D.

Akcja siewna

Województwo nasze w czasie wojny ucierpiało bardzo silnie. Nie tylko miasta, ale i wsie zostały zniszczone. Niektóre powiaty, jak np. łomżyński i szaczyński, gdzie przez dłuższy czas znajdowała się linia frontu, zostały czysto zrównane z ziemią. Są gminy, w których ludność została wysiedlona, inwentarz przez Niemców zabrany, a wsie spalone. Na polach porobione są okopy, umocnienia i wiele miejsc jest zamkniętych. Powracający ludzie znajdują niebo i ziemię, są pozbawieni wszelkiego dobytku i muszą mieszkać w ziemiankach. W takich warunkach znalazł się nasz chłop i musi życie swoje zorganizować odnowa. W wielu wypadkach powracający na swoją ziemię gospodarze nie tylko nie zastają budynków i inwentarza, lecz również żadnych zapasów zboża i niemożliwe jest uprawę ziem. Aby nie utracić podstaw egzystencji, gospodarz zmuszony jest jaknajszybciej uruchomić swój warsztat pracy, zaczynając od uprawy i obsiewu wiosennych. Zadaniem jakie go czeka jest niemal niemożliwe do wykonania, jeśli nie przyjdzie się mu z pomocą. Sytuacja tego rodzaju ma miejsce nie tylko na terenie naszego województwa, lecz prawie na całym terenie Rzeczypospolitej.

W trosce o to, aby cała ziemia przeznaczona pod uprawę wiosenną została obsiana, władze przystąpiły do zorganizowania „akcji siewnej”. W poszczególnych województwach powiatach i gminach zostali wyznaczeni specjaliści pełnomocnicy, których zadaniem jest przeprowadzenie powyższej sprawy. Pełnomocnik wojewódzki planował pełnomocników powiatowych i gminnych. Pełnomocnicy gminni ze swojej strony powołują do akcji Komitety Gromadzkie składające się z miejscowych społeczeństwa w składzie 5-7 osób; pożądanym jest, aby przewodniczącym Komitetu Gromadzkiego był prezes Koła Gromadzkiego Samopomocy Chłopskiej. Zadaniem Gromadzkiego Komitetu jest ustalenie w swojej gromadzie ilości gruntów przeznaczonych do

obsiewu, ilości potrzebnego ziarna, stwierdzenie nadwyżki lub braku tegoż, wreszcie sprawdzenie ilości koni, narzędzi rolniczych potrzebnych do przeprowadzenia akcji siewnej.

Zadaniem pełnomocników gminnych i powiatowych jest przede wszystkim założenie magazynów zbożowych gminnych i powiatowych, wyposażonych w maszyny do czyszczenia zboża i dysponowanie tym zbożem. Tak jest schemat organizacyjny całej akcji. Zboże znajdujące się w nadmiarze u jednych rolników, zostanie wypożyczone

tym, którzy go nie mają, lub też mają w niedostatecznej ilości. Same zorganizowanie całej sprawy nie jest wystarczające, aby zaimplementować. Musi istnieć zrozumienie u każdego rolnika naszego województwa, że bratu „po plugu” w tak ciężkiej sytuacji pomoc trzeba, że, aby nie było niedzy na wsi i w mieście w roku przyszłym, żadne ziarno nie powinno być obecnie zmarnowane. Na Komitetach Gminnych leży zadanie rozniecenia w ich grupach uprzedzenia samopomocy bratniej, a wówczas cel zamierzony zostanie całkowicie osiągnięty.

Przeгляд międzynarodowy

Wypadki na frontach walk przeciw faszystowskiemu Niemcom toczą się z zawrotną szybkością. Ubiegły tydzień dał w rezultacie szereg doniosłych wydarzeń o znaczeniu decydującym zarówno na froncie wschodnim jak i zachodnim. Dowództwo niemieckie na wschodzie dysponujące gros siłami wojsk niemieckich, traci głowę, stojąc przed faktem coraz to nowych potężnych uderzeń wojsk radzieckich, spadających na nie ze strony najmniej spodziewanej. Po zdobyciu Kistrzynia i zlikwidowaniu przy-czołka niemieckiego na wschodnim brzegu Odry, po mistrzowskim podwójnym uderzeniu Żukowa i Rokossowskiego na północ w kierunku Morza Bałtyckiego i zdobyciu „korytarza pomorskiego” i Pomorza Pruskiego oraz w fazie końcowej tej operacji — zdobyciu Gdyni i Gdańska, następuje uderzenie Koniewa na Śląsku między Wrocławiem i Opolem. Dywizje niemieckie zmasowane dla obrony Berlina nad dolną Odrą nie mogą być rzucone na zagrożony odcinek, sięga więc O.K. po swe rezerwy wegierskie. W odpowiedzi rusza do generalnego ataku Tołbuchin, przełamując front niemiecki na zachód i południe od Budapesztu i prac niepo-wstrzymanie na zachód, osaga granicę austriacką, przekracza ją i o-skrzydla Wiedeń od południa. Równocześnie inna grupa tejże armii

(III Ukraiński Front) uderza na południe od jeziora Błotnego (Balaton) w kierunku Drawy, osłaniając i przekraczając wspólnie z wojskami bułgarskimi granicę jugosławijską. W dniu 4.4 b.r. całe terytorium Węgier jest wolne od wojsk niemieckich i niedobitków faszystowskich wojsk zdrajcy Salassiego. Pada Wiener Neustadt — arsenał austriacki, pada Baden, czołwki pancerne radzieckie wdzierają się do Semeringu, zagrażając komunikacji stolicy Austrii z południem. Baldur von Schirach obwieszcza, że Wiedeń będzie broniony do upadłego, gdyż tak chce Hitler. Prawie równocześnie uderza Malinowski; wojska jego w łączności z prawym skrzydłem Tołbuchina, nacierając w kierunku zachodnim wzdłuż północnego brzegu Dunaju, zdobywają stolicę Słowacji Bratysławę, rozbijając przytem 4 dywizje piechoty i jedną dywizję szturmową Niemców. Rusza wreszcie w górach karpackich i IV Ukraiński Front, zdobywając Rozómberek. „Związa” się nieuchronnie front niemiecki w Karpatach Zachodnich. Kilku dniowe zacięcie na froncie Koniewa (I Ukraiński Front) oraz dłuższy „wypoczynek” Żukowa kryją w sobie zagadkę, która raproźnie starać się będzie rozwiązać dowództwo niemieckie: kie y i gdzie uderzą na północnym odcinku frontu wschodniego ci

(Ciąg dalszy na str. 2-iej).

WŁ. JANISZEWSKI

LUDZIE NIEZŁOMNI

„Jakże to pieśń wyda to wszystkim, co się działo do Dniepru, za Dniepr. po całej nieobeszłej ukraińskiej ziemi w te czarne, straszliwe dni, co na nią przyszły, uderzyły jak mor, jak powódź, jak zły wicher rozmiatający gniazda? Jakże pieśń zdola zawrzeć w sobie tyle krwi czerwonej i skrzyp szubienic, i jęk dzieci, i śmierć tysięcy, tysięcy, i dym czarny nad wsiami i szlaki mogił, i rozbite, rozwalone miasta i tych chłopów gniących... za kolczastym drutem obozu? I któż kiedy zechce śpiewać taką pieśń, przejmując chłodem grozy?”

Pytania te stawia Wanda Wasilewska w swej powieści, *) oznaczona premią Stalinowską, jakby nie zdając sobie sprawy, iż dzieło jej jest właśnie ową pieśnią, iż ona to autorka „Tęczy” — odmalowała ten obraz „przejmując chłodem grozy.” Wasilewska stała się pieśniarką ludu walczącego.

Krótki okres czasu zajmuje akcja utworu dwie doby. Już przeszło miesiąc wieś Rudy znajduje się pod okupacją niemiecką. Do dowódcy oddziału kapit. Kurka Wernera przyprawdono partyzantkę Olenę Kostluk. Po ludzkim skatowaniu ciężarnej kobiety zamknięto ją na noc w stodołę. 11-letni Miszka Maluk skradł się w ciemnościach, by doręczyć uwięzionej kawałek chleba. Wartownik dostrzegł go i zastrzelił. Matce udało się ukryć trupa. Dla wykrycia sprawców tego „przestępstwa”, kapitan nakazuje wziąć 5-ciu zakładników z tym, że zostaną rozstrzelani, o ile w przeciągu trzech dni nie znajdzie się wiośniak. Haptyk, starosta wsi (b. petlirowiec i kulak) odczytując rozkaz Wernera, dodaje — z własnej inicjatywy, — że zakładnicy ponadto zostaną straceni, o ile wieś nie dostarczy kontyngentu zboża. Okazuje się, iż chłop z Rudy ukrywali zapasy zboża, by nie wpadły w ręce wroga, pomimo terrozu hitlerowców pozostała nieugięta w swym oporze. Są to patrioci, którzy rozumieją, iż „dać zboże — znaczyło dać chleb niemieckiej armii. Dać zboże — znaczyło nakarmić butnych fryców, napelnić głodne żołądki... Dać chleb znaczyło zadać cios w serce łamtych, co walczyli w zawleję, mrozy i śniegi z zapadłością, z bohaterstwem, z niezłomnością najwyższą. Dać chleb — to było oddać ziemię w ręce nieprzyjaciela, zdradzić swoich... nie wykonać rozkazu, który przeleciał wszystkie wale, dotarł do każdego uszu, zapadł w każde serce: ani kawałek chleba wrogowi! I w tej wsi, nie zawahało się ani jedno serce!”

Ten zbiorowy heroizm ludu wieniec zwycięstwa: potężne uderzenie Czerwonej Armii wezwala wieś. W czasie największego nacisku wroga nie drgnęło lekkiem sercem ludu. W obliczu groźnej śmierci, załadnik Grochacz tak przemawia do młodzieńców: „Samo głowne — swojego się trzymać, nie ustąpić. Samo głowne, wieźcie — skończy się to, ani jeden z was żywy stąd nie wyjdzie. A zastrzelę — eh, młodaś jeszcze... Co to wam ta wina, domowa wojna, gardło zniechęca... A w 18-tych roku, mało Niemcy u nas dokazywali? I co? Zniechęca — szlaku z nich nie pozostało, a i w zostali. Została ziemia i na tej ziemi naród, to i wszystkim zostało!”

Jak jak Grochacz, myśli i czuje cała wieś. Maluko — której syna zastrzelił wartownik — wierzy, iż mimo

ran zadanych wsi „przecież życie pójdzie swoim torem, bujne, przedkie, i z każdym rokiem wyżej się będzie kłosić pszenica na polach, i cięższy owoc dawać młode szczepki, i więcej mleka krowy w oborze, i więcej młodych jechać na naukę do miast. Jedno trzeba było przetrzymać, trzeba było przecierpieć, trzeba było nie dać się, nie dać, nie dać!”

Podstawą niezłomności ludu jest jego wiara w swą moc i zwycięstwo. Zaciętość chłopstwa wyraziła się w owem „nie dać się”, które bynajmniej nie ogranicza się do biernego oporu. „Nie dać się” Malukowej jest nakazem walki. I mimo okupacji włoski walka ta trwała bez przerwy.

Swa ostatnią powieść przedwojenną (Płomień na bagnach) Wasilewska zakończyła zdaniem: „Pod czarne niebo, nad czarną ziemią były dwa słupy ognia jak krzyk protestu”. Wzrok pisarki przedarł zasłonę przyszłości: owe słupy ognia niosły zapowiedź pożogi wojennej, wieszczyły potworne zniszczenie, straszliwy skutek zaborczości nowoczesnych Teutonów, odwiecznych wrogów słowiańszczyzny.

A jakież obraz spotykamy na kartach powieści, pisanej w czasie wojny? „Daleko tam gdzie błękit śniegu zlewał się z błękitem nieba, wykwiatała tęcza, świetlisty barwny słup... Łukiem triumfalnym potoczyła się tęcza nad ziemią, różowoczerwą, ziele-

nią, fioletem, modrością przejrzystą, powietrzna, przesycona złotym blaskiem”.

A więc w dziele osnutym na tle wojny, autorka dała wizję pogodną, wizję nadziei świetlanej przyszłości. Poprzez zawieruchę wojenną, wzrok jej ujrzał tęczę, „drogę świetlistą, idącą od krańca po krańcu po dalekim niebie”. Droga przyszłych pokoleń — zdaniem Wandy Wasilewskiej — jest „ścieżka jasna... drożynka radośna, coraz jaśniejsza, coraz bardziej nasyciona słońcem błękitno... wstęga migotliwa, wiążąca niebo z ziemią”.

Z myślą o przyszłym plonie

Wiosna tegoroczna zapowiada się wczesną i ciepłą, a co za tym idzie, prace siewne będą miały charakter pośpiechu. Warunki, w jakich w tym roku wyjdziemy w pole, nosić będą też charakter specjalny. Brak sprzężaju, skąpe ilości ziarna siewnego, rola niezaorana w jesieni. Dużo wysiłku i dobrej woli trzeba włożyć, by te poważne trudności pokonać i z prac wiosennych wyjść zwycięsko. Sprawa na którą bierzemy szereg, mało zwracamy uwagę jest kwestia oczyszczania siewnego ziarna. Dobry gospodarz już teraz powinien pomyśleć o tym, by ziarno, które jesienią ma przynieść plon, było jaknajbardziej oczyszczone. Napewno nie zaszkodzi, gdy materiał siewny nie jeden raz a kilka przejdzie przez wialnię lub żmijkę, bo trud który się włoży przy tej pracy, opłaci się sownicę, jesienią chleb będzie lepszy i oko rolnika nie będzie raziło pole, na którym zamiasz jedzienia posianego rośnie groch, owies, pszenica i co najboleśniejsze miliony przeróżnych chwastów — ucieszy to melarza, ale dla rolnika to sól w oku i pustka w spichrzu. Korzystajmy więc z tej chwili czasu wolnego, by skromne tegoroczne zapasy siewnego ziarna doczyszczyć sumiennie. Jeszcze jest czas zająć się problemem do Stacji Oceny Nasion, by sprawdzić czy ziarno, które przechowywane było, przez jesień i zimę, nie zawsze w odpowiednich warunkach, nie straciło potencjału zwiowego — sily kiełkowania.

Pamiętajmy stare przysłowie „Jaka mac, taka nać”.

Stacja Oceny Nasion B. I. P.

Każdy kawałek ogrodu musi być wykorzystany

Zarząd miejski przyjmuje zapisy na wydzierżawienie placów-ogrodów, działek ogrodowych, jak, pastwisk i t.p. na posesjach opuszczonych.

Osoby życzące dziećzawie placy wzgl. działki celem wykorzystania ich jako ogrody lub na inne cele rolniczo-gospodarskie powinni zgłosić się do Zarządu Opuszczonych Nieruchomości (Zarząd Miejski, ul. Mickiewicza Nr. 3 pokój Nr. 10), celem otrzymania potrzebnych informacji.

Jednocześnie wzywa się wszystkich tych, którzy posiadanych przez siebie ogrodów oraz placów, mogących być zajętych przez uprawę, nie mają zamiaru w obecnym roku wykorzystywać, do zarejestrowania takowych w Zarządzie Opuszczonych Nieruchomości.

Zaniebanie obowiązku rejestracji i niewykorzystanie ogrodów i placów uważane będzie za sabotowanie sprawy zaprzeczenia ludności.

DANUTA JANISZEWSKA

Zwycięstwo

*Wszystko jak wczoraj. Noc nie zawisła,
Nie zamarł wietrzny, chorągwiany łopot.
Płynie królewsko-zielonista Wisła
Posągów starych kłaniając się słopom
Pieśń potoczyła się jak wystrzał ostrzy.
Rakieta w niebie zapłonęła męstwo,
Nowe jest dzisiaj! Frzez drogi i mosty
Jak wicher wieje zuchwałę zwycięstwa!*

Przegląd międzynarodowy

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

dwaj mistrzowie Blitkriegu, co jest najbliższym ich celem — Praga, Drezno, Berlin lub Szczecin?

A na froncie zachodnim? Korespondenci wojenni przy kwaterach dowódców poszczególnych armij sojusznicych protestują przeciwko postęgowaniu się nadal pojęciem „front zachodni”. Wypadki nastąpiły tam tak szybko, przewaga jest tak potężna, że nie można już w obecnej chwili mówić nawet o załamaniu się oporu niemieckiego na froncie Front zachodni, prostopu nie istnieje. Rozlały się po równinie północno-niemieckiej masy czołgów brytyjsko-amerykańskich, posuwając się z fantazyjną szybkością na północny-wschód, na wschód i południe-wschód. Kandydaci z armii Montgomeryego forsują Ren Dolny, zagrażając odcięciem wojsk niemieckich z Holandii. Niemcy czynią jedynę, co jest rozsądne w tej sytuacji: wycofują się pośpiesznie z północnej Holandii przez wąski korwatarz, znajdujący się pod niestannym buranowym bombardowaniem lotniczym Sprzymierzonych. I nie oddziały brytyjskiego feldmarszałka wal. na Emden, Hamburg i Bremę. Bardziej na południe zamknięta I i X Armia Amerykańska, około 100 000 Niemców w potężnym „worku” obejmującym całe Zagłębie Rubry, „bosze” szamocą się rozpaczliwie w żelaznych kleszczach próbując napróżno wyostać się na wschód. Wezera osiągnięta na szerokiej froncie, w kilku punktach sforsowana. Legendarna armia pancerna Pattona zdobywa Würzburg, Wota, zagraża Erfurtowi i Norymbergii. Wojna toczy się więc nadal dobre w naszym sercu. Niemiec. Na południu Amerykanie i Francuzi po sforsowaniu Górnego Reinu, i zajęcia Karlsruhe zagrażają Stuttgartowi. Kilka cyfr: odległość wojsk Sprzymierzonych od Bremy wynosi 60 km., od Hanoweru 40 km., od Stuttgartu 50

km., od Berlina 230 km., od granicy Czechosłowacji 160 km.; od pozycji radz eskich nad Nissą — 250 km.

W ostatnich 15 dniach poddaje się około 300.000 Niemców. Idą do niewoli chętnie i potulnie, poddają się nawet siostrom miłosierdzia. Brońnią się jedynie zaciekle oddziały SS, Hitlerjugend i innych kandydatów na szubienicę. Bezsensownego prowadzenia wojny stał się jasną rzeczą dla każdego Niemca. Kontynuowanie nieuchronnej masakry ludności cywilnej i totalnego niszczenia miast niemieckich leży jeszcze jedynie po linii pragnień zbrodniarzy władczych narodu niemieckiego na dno całkowitej katastrofy. A dzień ten jest bliski.

Nie lepiej wiedzie się zółtemu sprzyderżeniow Hitlera na Dalekim Wschodzie. Samuraje inka-ują bezustannie cęgi w Birnie od wojsk brytyjskich, w Junanie i Kuang-Si od Chińczyków, na Filipinach od Amerykanów, wojna w gwałtownym tempie przybliża się do wysp japońskich. Potężne desanty lotniczo-morskie na wyspach Riu-Kiu w odległości 500 km. od macierzystej wyspy Kiu-Siu, silne formacje amerykańskiej loty wojennej — do których przylączyły się ostatnio jednostki brytyjskie — operujące na wewnętrznych wodach japońskich uprzytomniały wyspiarzom dostatecznie groźny pułap. Jak bomba wpada wiadomość, że Molotow nie zamierza prolongować zawartego w kwietniu 1941 r. sowiecko-japońskiego traktatu o neutralności.

Traktat ten zawarty przed czerwcem 1941 r. i grudniem 1941 r. stracił w obliczu tych wydarzeń już dawno swój sens i logikę. Gabinet japoński Koiso podjął się do dymisji. Czynury gromowe nagródzone nad ja onie wrożą nowe potężne wyładowania.

Szymon Datner

*) W. Wasilewska „Tęcza”, Nakład Związku Patriotów Polskich w Z. S. R. R. Moskwa, 1944.

Fabryki włókiennicze w Białymstoku

Trudne to były czasy, w miesiącach letnich, gdy trzeba było zaczynać prace w zdewastowanych i zrujnowanych fabrykach włókienniczych. W miesiącu wrześniu pracowała tylko jedna fabryka Nr. 23, produkując materiały w znikomych ilościach. Szybko zorganizowany zarząd przy pomocy zawsze gotowych do pracy robotników fabryk białostockich, przystąpił do uruchomienia nieczynnych placówek gospodarczych i tak kolejno zostały uruchomione fabryki: 9, 6, częściowo 5-ta, uruchomiono farbiarnię (ostatnio zaś uruchomiono 4-tą i 33-cią. Fabryki te wyrabiają sukno i materiały ubraniowe, z pakul, bawełny i częściowo produkują się materiały wełniane.

Osiągnięcia w dziedzinie produkcji materiałów są bardzo duże. Wystarczy przytoczyć cyfry, by się przekonać o tempie i wynikach włożonej pracy. Fabryki wyprodukowały we wrześniu 1941 przędz 1580 kg. otrzymano surowego towaru 795 m. tyleż gotowego. W porównaniu z produkcją ubiegłego roku, wobec 195 m. przędziny do pierwszych dni marca 1940, w 729 kg. przędziny, + surowy towar 29,595 m. i gotowego 31167 m.

Z chwilą podniesienia produkcji przystąpiono do wyrobu nowych gatunków materiałów, z surowców otrzymanych w kraju i z Z. S. R. R. która przysłała około 80-ciu ton bawełny. Brakujące surowce sprowadza się z Lublina. Został zorganizowany specjalny dział zakupu szmat wełnianych i bawełnianych.

Ostatnio zostały wyprodukowane następujące materiały: materiał palotowy (częściowo z wełny), materiał ubraniowy (również częściowo z wełny) oraz letni materiał ubraniowy z pakul. Ostatnio zaprojektowany plan produkcji na drugi kwartał przewiduje uruchomienie fabryk produkcyjnych Nr. 2 i 32, pierwsza będzie produkowała sukno, druga watalinę. Przewiduje się wyprodukowanie materiału ubraniowego 131.184 m. i 16.000 m. wataliny.

Niezależnie od tego zaplanowane jest wyprodukowanie 50.000 m. materiału ubraniowego z pakul i 13000 m. koców częściowo wełnianych.

Obecnie produkuje się wzory tkanin poczym będą sprowadzane specjalne albumy ze wzorami wyprodukowanych materiałów. Fabryka Nr. 4 przystąpiła do wyrobów nowych materiałów, których próbki ukazały się niebawem.

Wszystkie Zjednoczone Zakłady Włókiennicze w Białymstoku do chwili obecnej wypełniły wyznaczony plan produkcji za ubiegły rok budżetowy w 100%. Zaznaczyć należy, że w pierwszych miesiącach po uruchomieniu fabryki wypełniały zaledwie połowę norm obecnych. Obecnie plan wyprodukowania przędziny wypełniono w 98% surowej tkaniny 92% i wykończonej tkaniny 97%.

Zgodnie z planem zostały wprowadzone etaty i fundusze dla każdej fabryki z osobna. Wyznaczone są normy. Zjednoczone Zakłady Włókiennicze zatrudniają obecnie 1421 robotników i pracowników łącznie, podczas gdy w roku ubiegłym było zatrudnionych 477 robotników i pracowników. Niektóre fabryki pracują obecnie na dwie zmiany. Nie wszystkie maszyny jednak są wykorzystane gdyż brak prądu nie pozwala na pełne uruchomienie wszystkich działów fabryki.

W miarowy i spokojny rytm pracy fabrycznej wkłada się zgrzyt niedociągnięć natury technicznej. Największą bolączką i problemem trudnym do rozwiązania jest brak transportów, surowców, opału, no i sprawa aprowizacji. Są to problemy najważniejsze, które niewątpliwie będą rozwiązane pomysłnie. W trosce o wyszkolenie kadr zostały zorganizowane specjalne kursy fachowe dla pracowników fabryk, którzy po ukończeniu tych kursów zajmą stanowiska w różnych działach produkcji materiałów.

W związku z nakreślonymi planami opracowano kosztorysy na od-

budowę fabryk w trzecim kwartale. Mają być uruchomione następujące fabryki: 8, 10, 24, 18 i 31. Koszt odbudowy obliczony jest na 5 milionów złotych.

A teraz bolączka która bardzo trapi robotnika: jak wiadomo robotnicy i pracownicy są ubezpieczeni i płacą składki w wysokości 8% zarobku (drugie 8% wpłaca zarząd) do Ubezpieczalni Społecznej. Na instytucję tą są codzienne skargi i narzekania ze strony robotników. Przedewszystkiem brak lekarstw, niema również dentysty, niema oku-

listy, lekarze przyjmują niepunktualnie. Ubezpieczeni dotąd nie otrzymali legitymacji z Ubezpieczalni. Chcąc się leczyć robotnicy zmuszeni są kupować lekarstwa prywatnie po cenach spekulacyjnych.

Jeżeli zważymy że Ubezpieczalnia Społ. otrzymuje 16% gotówki z płac robotniczych, niedając w zamian rzetelnej obsługi to taki fakt zasługuje na potępienie, a odpowiednie czynniki powinny zainteresować się bliżej pracą tej placówki zdrowia.

(1)

O szybsze uporządkowanie ulic i odbudowę Białegostoku

Gdziekolwiek stanęła stopa hitlerowskich barbarzyńców cały kraj zapadał się w ruinę, ślad ich pochodu dawał się poznać łuną pożarów i zniszczeniem. Najwspanialsze zabytki naszych miast nie uszły nieczynnych rak wandalów XX w. Taki sam los spotkał i Białystok, który zbrodniarze hitlerowscy, rozporządzając większą ilością czasu, zniszczyli ze szczególną dokładnością i premedytacją. Wandale niemieccy spalili ogromną ilość dużych i najpiękniejszych gmachów, zrujnowali niemal wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe. Wskutek jednak zwycięstw Armii Radzieckiej pierzchała w końcu trwożliwie horda podpalaczy, pozostawiając za sobą olbrzymie stosy rumowisk i zgłiszczą.

Obecnie, z nastaniem wiosny, należy przystąpić energicznie do oczyszczenia miast z rażących zwalów cegieł i żelastwa. Nie ulega wątpliwości, że w dziele odbudowy naszego miasta za mało wykazuje się inicjatywy i energii; nie zrobiono tego co można było i należało dokonać. Jeszcze dziś niektóre instytucje i organy wykonawcze grzeszą opieszałością, brakiem precyzji i przedsiębiorczości. Tempo prac nad uporządkowaniem i odbudową miasta należy bezwzględnie przyspieszyć.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rozmiar prac rekonstrukcyjnych, roz-

mach budownictwa kapitalnego tak w przemyśle jak i w gospodarce miejskiej nie może być przeprowadzony samymi siłami organizacji budowlanych, należy uważać za konieczne zastosowanie takich środków, jak: przeprowadzenie robót remontowo-rekonstrukcyjnych za pomocą sił samych przedsiębiorstw, powołanie samych mieszkańców do pracy nad odbudową oraz nad remontem przedsiębiorstw o znaczeniu komunalnym, biorąc pod uwagę doświadczenia, poczynione już przy odbudowie innych miast. A więc w celu przyspieszenia tempa należy zorganizować pracę w ten sposób, by wzięła w niej udział cała ludność. Niech przykład bohaterkiej Warszawy posłuży za wzór, z jak wielkim entuzjazmem pracują tamtejsi mieszkańcy nad odbudową ukochanego miasta. Organizowanie specjalnych brigad robotniczych, współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi instytucjami i przedsiębiorstwami musi znaleźć ogólne zrozumienie i pomoc obywatelską. Odbudowa Białegostoku winna stać się sprawą każdego mieszkańca, sprawą ważną i doniosłą — powinna przybrać charakter dzieła ogólnoobywatelskiego — jako wkład, złożony na ołtarzu odbudowy całej ojczyzny.

C.

Jakubinski oficer i hetman-sprzedawczyk

Bywały chwile w życiu człowieka reasumujące jakby wszystkie przeżyte dotąd lata i ujawniające w całej pełni rozkwit wszystkich sił ideowych i umysłowych danej jednostki.

35 lat przeżył pułkownik Saperski, Jakub Jasiński po to aby wurozwytej nocy z 24 na 25 kwietnia 1794 roku objeżdżał na białym koniu ulicę ogarniętą powstaniem Włob.

Ta właśnie noc kwietniowa następująca, w ślad za nią dzień gorzki i nieumiejętna sława okryły imię Jasińskiego, stawiając go w szeregu najwybitniejszych bohaterów narodowych.

Jakub Jasiński pobierał nauki w słynnej za panowania Stanisława Augusta szkole kadetckiej. W tym samym czasie kładł w wychowaniu młodzieży zajmowały się konwerty zakonie: Guzikiej, rzadziej paraskiej. Szkoła kadetów była instytucją zupełnie świecką. Wkład wycy jej przeważnie francuzi zwolennicy Voltaira, Rousseau, encyklopedystów zaszczepiali swoim wyobrażeniem niemięsi do systemu przewilejów szlacheckich, gorące ukończenie wolności i Ojczyzny.

Tym zasada Jakub Jasiński został werny aż do śmierci. Dalszy

bieg życia uczynił go członkiem loży wolnomularskiej, Wielka Rewolucja Francuska uczyniła go zwolennikiem Jakubinów. Nie był działaczem politycznym uczonym publicystą tylko żołnierzem i poetą — swój program określał krótkimi słowami — jak we Francji i walczył o jego realizację aż do ostatniej kropli krwi, do bohaterkiej śmierci na szafkach Pragi.

Po przegranej kampanii 1793 r. czarna noc zapadła nad pohrobnioną Rzeczpospolitą. Rzady w Kraju objęła Targowica. Najlepsi synowie Polski rzucali skruszone szable pod nogi króla-sprzedawcy i szli na turlazkę aby przygotować wybuch powstania.

Jakub Jasiński został w kraju. Miał sobie powołanie przygotowanie wybuchu powstania w Włob gdzie służył pod rozkazami hetmana Kossakowskiego.

Wszystki przygotowujący byli to zdrajcy, sprzedawcy i Tupozy, ale żaden z nich nie umywał się nawet pod tym względem do braci Kossakowskich — Azafa biskupa Inflanckiego i Szymona Hetmana Litewskiego. Szymon Kossakowski grabił miasto, palił wieś, batował chłopów, sprzedając też synów do wojska carycy na 25 lat w soltaty

po 10 rb. od głowy.

Imię jego powtarzano ze wstrętem i nienawiścią. Przechodnie mijali jego pojazd zdaleka, matki straszły nim dzieci.

On czuł się bezpieczny i był pewien siebie ufając w opiekę wszechpotężnej carycy i siłę swojego garnizonu.

Nie przeszło mu przez myśl, że wśród najbliższego otoczenia ma mścicieli krzywd narodu i kierownika organizacji spiskowej. Do organizacji spiskowej, na czele której stał Jasiński, należeli wszyscy oficerowie, podoficerowie i znaczna część żołnierzy polskiego garnizonu, należał cały zarząd miasta, kupcy i rzemieślnicy, wszystkie cechy i bractwa.

Zarówno przygotowanie jak i sam wybuch i przebieg powstania nosił charakter masowy, planowy i zorganizowany. Przewidywano zaś ścisłą konspirację. Każdy odziesiąt miał zgóry wyznaczone miejsce ataku. Na daną znak miano uderzyć na arsenał na Antokul, na koszarach garnizonu rosyjskiego, na mieszkańce h. t. t. t.

W nocy z 24 na 25 kwietnia 1794 roku ogólnie 1-ef pop. dano bas'io. Wszystko odbyło się według planu. Brakiem tylko była ucieczka majora Tuzkowa z częścią artylerii, pozostała część garnizonu rosyjskiego wzięto do niewoli.

Jednocześnie ze świtem miasto było w ręku powstańców. W go-

dzinach wanych wyłoniono Tymczasową Komisję Zarządzającą, i Trybunał Sądzący, w południe odbyła się pierwsza rozprawa sądowa, o 3-iej po południu wykonano wyrok.

Na placu publicznym w obecności niezliczonych tłumów powieszono wczorajszego pana całej Litwy — hetmana Kossakowskiego.

W dawnej Rzeczpospolitej szlacheckiej wiele było rodzajów kar. Wieszano, ściągano, ćwiartowano, łamano kołem, wbijano na pal. Zadana z tych kar do wysoko postawionych magnackich głów nie sięgała. Magnatom wolno było pobierać jurgelt od ościennych monarchów, zdradzać ojczyznę, bić, palić i mordować.

Przykład dla rozprawy z Kossakowskim wziął Jasiński z Francji, z atmosfery wąskich uliczek Paryża.

Obecnie Francuzi — potomkowie Jakubinów z końca 18-go stulecia okazują się godni swoich przodków. Zdrajcy kraju, współpracownicy okupantów hitlerowskich i rządu Lavała-Petaina odpowiadają tak samo jak niegdyś odpowiadali arystokraci przed trybunałami rewolucyjnymi.

U nas także nie zapomniano tradycji bohaterów nocy kwietniowej, nie zapomniano kary na sprzedawczyków. Sądy specjalne dla zdrajców kraju muszą znaleźć i znaleźć najszybsze zastosowanie.

KRONIKA MIEJSKA

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej

W dniu 30 bm. odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku z następującym porządkiem obrad:

1) Przyjęcie porządku obrad, 2) Przyjęcie protokołu obrad Rady z dnia 27. II. 1945 r., 3) Komunikat przewodniczącego, 4) Uzupełnienie składu osobowego Rady, 5) Sprawa kontyngentów mięsnych, 6) Sprawozdanie z działalności Wydziału Aprowizacyjnego, komisji aprowizacyjnej, wydziału zdrowia, komisji zdrowia, wydziału oświaty, komisji oświaty, komisji do spraw zarządu Opuszczonych Nieruchomości, komisji rewizyjnej, 7) Wybór 3-ch członków komisji finansowej, 8) Wybór komisji gospodarczej, 9) Wybór 1-go ławnika, 10) wnioski Wydziału Finansowego.

Po przyjęciu porządku obrad przez zgromadzonych radnych miasta, zabrakł głos naczelnikowi Wydziału Zdrowia ob. dr. Tołoczko, który złożył sprawozdanie z działalności prowadzonego przez siebie wydziału. Ze sprawozdania wynika, że na terenie miasta są czynne trzy szpitale miejskie, ambulatorium oczne, oraz przychodnia przeciwgruźliczna. Nawiązał przy tym, że instytucje te pracują w bardzo trudnych warunkach klinicznych, albowiem odczuwa się wybitny brak łóżek, materaców, bielizny pościelowej i t.d. Ze względu na to, że są to podstawowe rzeczy niezbędne, potrzebne w szpitalach, sprawozdawca prosił o zainteresowanie się i przyjsie z pomocą szpitalnictwu w tym względzie, jak również o polepszenie aprowizacji w szpitalach i udzielenie opłaty.

W najbliższym czasie projektuje się zorganizowanie miejskiej stacji dentystycznej, miejskiej stacji Opieki nad matką i dzieckiem, oraz oddziału psychiatrycznego przy III-cim szpitalu miejskim. W trosce o polepszenie stanu sanitarnego miasta ogłoszono tydzień czyszczenia miasta, przyczym czynne są komisje sanitarne, których zadaniem jest lustracja przedsiębiorstw i obiektów zamieszkałych przez ludność. Poruszona została również sprawa Łaźni Miejskiej, która ze względu na przeciążenie pracą nie spełnia swego zadania, gdyż dostępna jest przeważnie tylko dla wojskowych. Przy łaźni tej ma być uruchomiona w najbliższym czasie komora dezynfekcyjna.

Obecnie trwa remont szpitala św. Rocha, który po wykończeniu zostanie oddany do użytku. Uruchomienie wyżej wymienionych instytucji zdrowia nie, pociągnie za sobą wydatków z kasy miejskiej lecz będzie pokryte na koszt państwa.

Sprawozdania z działalności Wydziału Aprowizacyjnego i Komisji Zdrowia nie zostały złożone to też wystąpił o sprawozdania Wydziału Oświaty, które złożyła ob. Szypulowa Maria. Z sprawozdania wynika, że obecnie na terenie miasta trzy szkoły powszechne są zniszczone, natomiast szkoły powszechne: 10, 11, 3, 2 i 15 przystąpiły do pracy. Tu również daje się odczuwać dotkliwy brak inwentarza szkolnego, a przede wszystkim brak 1550 ławek. Na marginesie tego zauważyła, że szkoła powszechna Nr. 2 zawdzięcza swe istnienie woźnemu szkoły, który uratował budynek wraz z całym inwentarzem i biblioteką od podpalaczy hitlerowskich. Pomimo pokażnej sumy 732.245 zł, wydanej na zakup i inwestycje szkolne, jest jeszcze wiele do uzupełnienia w inwentarzu szkolnym.

Sprawa biblioteki miejskiej przedstawia się nieszczególnie, mieści się ona przy ul. Orzeszkowej 15 i zajmuje 9 sal w których rozmieszczone są książki. Zapisanych do biblioteki jest 523 osoby, korzysta jednak tylko 150 osób z powodu braku książek.

Sprawozdanie z Komisji Oświaty złożył przewodniczący komisji raday ob. Szypulski dyrektor Teatru Miejskiego. Sprawozdawca podkreślił potrzebę wglądu w repertuar teatralny ze strony Zarządu Miejskiego, który powinien interesować się popieraną przez miasto placówką.

W wyniku wyborów do komisji finansowej zostali wybrani jako członkowie tej komisji ob. ob. Kubiak, dr. Brodowicz i Kobyłak.

Wobec tego że istniejąca komisja odbudowy w myśl regulaminu prowadzi również sprawy gospodarcze, po krótkiej dyskusji postanowiono komisję odbudowy przemianować na komisję odbudowy i spraw gospodarczych, i przekazać tej komisji również sprawy gospodarcze.

Na miejsce poprzedniego ławnika, który wyjechał wybrano dr. Datnera, będzie on referował sprawy Opieki Społecznej.

W końcu posiedzenia zostały uchwalone statuty na bieżący i następny rok budżetowy. Na podstawie statutu został uchwalony podatek miejski od zamieszkałych lokali hotelowych, pensjonatów i innych, oraz miejski podatek od publicznych zabaw i widowisk. Wyznaczono również dodatek do opłat stemplowych i dodatek do podatku komunalnego. Na tem zebranie Rady Miejskiej zakończono.

Rejestracja emerytów P. M. T.

Polski Monopol Tytoniowy przeprowadza rejestrację emerytowanych robotników Polskiego Monopolu Tytoniowego oraz wdów i sierot po robotnikach, którym zaopatrzenie emerytalne zostało przyznane przed 1 września 1939 r. przez Polski Monopol Tytoniowy, ewent. i potem terminie przez władze okupacyjne.

Emeryci (wdowy i sieroty) winni posiadać dekret emerytalny lub odpowiednie pismo.

W wypadku, kiedy emeryt (wdowa i sierota) utracił swój dekret na skutek działań wojennych, należy przedłożyć odcinek P. K. O. jako dowód wypłacanej emerytury, a wrzucić biuro tego ostatniego, przedstawiciel obywatelski dwóch wiarogodnych świadków spośród emerytów lub robotników Polskiego Monopolu Tytoniowego, którzy złożą pisemne oświadczenie co do pobierania przez niego emerytury z podaniem lat wstępu, wysokości i terminu przystąpienia tejże.

W tym celu zainteresowani winni zgłaszać się w kancelarii (ul. Zakładów Uprawy Tytoniu w godzinach od 8-10 w dziale osobowym).

Unlewnij się

skradzione karty ewakuacyjne Nr. 9689 i 9690, wyd. przez Wileński Urząd Repatriacyjny na imię Ryszarda i Romuła Wojtkiewiczów.

Podziękowanie Członkom Związku Drobnych Kupców

Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku składam tą drogą podziękowanie za złożone ofiary na akcję siewną następującym osobom ze Związku Drobnych Kupców w/m:

Złożyli ofiary na akcję siewną: 1) Biernacka jęczmienia 5 kg. kartofli 5 kg. 2) Branska jęczmienia 5 kg. kartofli 5 kg. 3) Brzozowska grochu 5 kg. kartofli 5 kg. 4) Olszewska owa 5 kg. kartofli 5 kg. 5) Wądołowska kartofli 10 kg. 6) Sidoreczuk owa 4 kg. kartofli 5 kg. 7) Cudowska pszenicy 10 kg. fasoli 3,5 kg. 8) Jagintowicz pszenicy 5 kg. kartofli 5 kg. 9) Rzezycka owa 5 kg. kartofli 5 kg. 10) Cudowska owa 10 kg. 11) Kaweczka kartofli 5 kg. fasoli 5 kg. 12) Galicka kartofli 5 kg. żyta 5 kg. 13) Gorzkowska kartofli 5 kg. żyta 5 kg. 14) Olbrysiowa grochu 2,5 kg. 15) Mautur kartofli 32 kg. 16) Lewosz kartofli 20 kg. 17) Sokół jęczmienia 7 kg. 18) Olbrysiowa kartofli 5 kg. 19) Grygas kartofli 20 kg. 20) Jodłowska kartofli 5 kg. owa 5 kg. 21) Swierpiel kartofli 8 kg. owa 5 kg. 22) Szczerbiak owa 9 kg. 23) Krysztopiel zł. 170, 24) Wasilewska zł. 170, 25) Dzien zł. 170, 26) Budianowska zł. 170, 27) Burnas zł. 170, 28) Domańska zł. 170, 29) Szol zł. 170, 30) Waszkiewicz zł. 170, 31) Rogalski zł. 170, 32) Kukliński zł. 200, 33) Możliwski zł. 200, 34) Tokcaz zł. 200, 35) Olszewski zł. 170, 36) Szol Zofia zł. 170, 37) Waszkiewicz Sabina zł. 170, 38) Rogalski Piotr zł. 170, 39) Klepačka H. zł. 200, 40) Mularowa zł. 200, 41) Pawluczyk M. zł. 200, 42) Szubska F. zł. 200, 43) Ramer Szolc J. zł. 200, 44) Bendzio Wł. zł. 200, 45) Kędelska M. zł. 200, 46) Olpińska K. zł. 200, 47) Zalewska St. zł. 200, 48) Rutkowski J. zł. 120, 49) Ignatowa T. zł. 200, 50) Kleszczewski A. zł. 200, 51) Małcki zł. 200, 52) Kumiszko zł. 200, 53) Dmochowski zł. 200, 54) Ostopowicz zł. 70, 55) Zarzecka zł. 170, 56) Waluta zł. 170.

Za ten wyraz zrozumienia doniosłości akcji siewnej w obecnej chwili wyżej wymienionym osobom składam Związek Samopomocy Chłopskiej w imieniu swych członków serdeczne podziękowanie.

Żyjemy nadzieje, że lista ofiarodawców znacznie powiększy się, że koniecz-

Wszyscy ludzie mądrzy, dzielni
Chcą członkami być Spółdzielni
A ty trwonić chcesz swe grosze
Po sklepikach

Bardzo proszę

Uprawa tytoniu w okręgu białostockim

Zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wprowadza przymus sadzenia tytoniu, przyczem za najmniejszy obszar pod uprawę uważa się 8 arów. Oczywiście, iż uprawie tytoniu można jedynie po kontesji.

Pamiętamy jak to było z uprawą tytoniu za czasów „nieświętej pamięci” senacji; chcąc wypompować każdy grosz z kieszeni społeczeństwa, rząd siłowo-rdzowe nieomłodziernie tępił plantacje prywatne, widząc w nich groźnego konkurenta dla monopolu tytoniowego. Obecnie zaś zarządzenie Min. Rol. i R. R. dąży do rozpowszechnienia uprawy tytoniu w kraju, słusznie dopatrując się w tym wzmoczenia rodzimej produkcji.

W myśl owego zarządzenia Dyrekcja Pol. Monop. Tytoniowego powołała Zakład Uprawy Tytoniu w Białymstoku. Białostocki okręg uprawy tytoniu obejmuje: 1) z województwa Białostockiego 8 powiat. 2) z woj. Warszawskiego 4 pow. i 3) z

ność pomocy tym gospodarzom, którzy na skutek działań wojennych zostali doszczętnie zniszczeni znajduje zrozumienie wśród szerokiej rzeszy obywatelskiej i każdy w miarę możliwości pospieszy w szeregi ofiarodawców. Kto karzą daje, ten dwa razy daje. Czas spieszy i nagli, gdyż okres siewny już się rozpoczął, a więc nie zwlekajcie z pomocą gospodarzowi.

Zw. Samopomocy Chłopskiej

Z notatnika reportera

Będzie lepiej

Fabryka wód mineralnych na ulicy Piwnej zrealizowała już powzięty plan. Zakupiono elektromotor, a przez to samo zwiększona będzie produkcja oraz ulga tym pracownikom, którzy byli zatrudnieni przy obrocie koła rozpedowego. Ukończono przed pierwszym kwietniem przygotowania do rozlewu piwa, które wyprodukowane w Jerzowie a przetransportowane do fabryki jest już sprzedawane w hurcie 31 zł. za litr.

Fabryka ta z każdym miesiącem bardziej rozwija się, co zawdzięcza przede wszystkim pracownikom, którzy za swą uczciwą pracę zostali już premiiowani.

Będzie taniej

Fabryka chemiczna nie ogranicza się już obecnie tylko do wyrobu czarnej pasty i mydła, ale przeszła do produkcji pasty żółtej, proszku do gotenia, proszku do prania, i zaczęła wyrabiać pudełka blaszane do pasty.

Wszystko to świadczy o nieustannej pracy i dążeniu naprzód do poprawy naszego bytu. Bardziej wyróżniające się jednostki w tej fabryce otrzymują premie pieniężne. Wszyscy robotnicy otrzymali mydło, tyton i pastę.

Będzie lżej

Państwowe Zakłady Mechaniczne już od dłuższego czasu produkują klatery i sieczkarnie, niósac przez to pomoc i ulgę w pracy.

Gorzej przedstawia się tylko sprawa zbytu, mimo, iż dyrekcja ceny ogranicza do minimum i robi większe ulgi tym rolnikom, których ruina wojenna bardziej dotknęła.

Winna zainteresować się tym Samopomoc Chłopską i spółdzielnię o charakterze rolniczym.

woj. Lubelskiego 3 pow. Okręg uprawy podzielono na 22 rejonów.

Plan uprawy tytoniu na rok bież. jest następujący: a) w woj. Białostockim 2500 ha (2200 machorki i 300 cygarowy) b) w woj. Warszawskim 500 ha (machorka i cygarowy) c) w woj. Lubelskim 120 ha (Virginia).

Każdy rejon uprawy jest obsadzony przez instruktorów, mających za zadanie udzielania fachowych porad plantatorom. Już od miesiąca personel Zakł. Upr. Tyt. składający się z 45 osób — prouje w terenie przeprowadzając zapisy na uprawę tytoniu, przyczem napisano już plantatorów na 1200 ha. Zaczęto już wydawać nasiona tytoniowe. W odpowiednim terminie nadejdą nawozy sztuczne w postaci azotniaku i zostaną rozdane plantatorom.

Wszyscy plantatorzy, którzy zdali tyton ze zbioru 1944 r., a którym przysługują premie, mogą zgłosić się do Zakł. Upr. Tyt. w Białymstoku, ul. Warszawska 39 i otrzymać tyton, cukier, sól i naftę.